

## **Powstanie styczniowe w pamiętnikach żmudzkiego bpa Macieja Wołonczewskiego**

Ordynariuszem diecezją żmudzkiej w latach powstania styczniowego był Maciej Wołonczewski (1801–1875). W dziejach diecezji był to pierwszy biskup z ludu. Historyk litewski, wybitny znawca dziejów XIX wieku, Vytautas Merkys, autor obszernej, dobrze udokumentowanej monografii o biskupie Wołonczewskim i sytuacji Kościoła na Litwie w okresie jego rządów, zwraca uwagę, że biskup chętnie akcentował swoje pochodzenie społeczne. Zdaniem V. Merkysa, ludowość biskupa przejawiała się nie w statusie społecznym warstwy, z której się wywodził, jego postawą wobec chłopów litewskich, których traktował jako pełnoprawną część społeczeństwa<sup>1</sup>. Nominowany na biskupa żmudzkiego pod koniec 1849 r., sakrę biskupią Wołonczewski przyjął w lutym 1850 r., więc w chwili rozpoczęcia powstania zdążył dobrze poznać powierzoną mu diecezję, a zarówno wierni, jak i duchowieństwo diecezji zdołali poznać swego pasterza.

Okres rządów bpa Wołonczewskiego w historii Kościoła na Litwie zazwyczaj jest traktowany jako odrębna epoka, którą charakteryzuje odrodzenie nie tylko życia religijnego ludu czy poziomu intelektualnego duchowieństwa, lecz także dążenie do podniesienia poziomu intelektualnego i oświaty wszystkich warstw społecznych. Na czele diecezji żmudzkiej przez 25 lat stał hierarcha o niezwykle rozległej i intensywnej działalności, miłośnik sztuki i literatury, obdarzony darem pisarza oraz dobry administrator. Zauważyć należy, że Wołonczewski był m. in. inicjatorem masowego ruchu na rzecz trzeźwości<sup>2</sup>. Znany ze swoich prac literackich w języku litewskim, inicjator i organizator założenia bractw wstrzemięźliwości na terenie Żmudzi, był jedną z czołowych postaci ruchu litewskiego odrodzenia narodowego. Wniósł także poważny wkład do

---

\* Dr hab. prof. nadzw. Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Warszawie, Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa.

<sup>1</sup> V. Merkys, *Motiejus Valančius: tarp katalikiškojo universalizmo ir tautiškumo*, Vilnius 1999, s. 778.

<sup>2</sup> E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 195–201.

dziejów Litwy i Kościoła<sup>3</sup>. Podkreślić należy, że działalność narodowo-kulturalną Wołonczewski prowadził pod hasłem umocnienia katolicyzmu<sup>4</sup>. Z uwagi na to, że od czasów rozbiorów, kiedy to pod koniec XVIII wieku część ziem Rzeczypospolitej zagarnięta została przez imperium rosyjskie, katolicyzm i jego uniwersalne wartości były przez władze carskie uważane za element starych tradycji państwowych, z którymi należało walczyć, taka pozycja Wołonczewskiego była jak najbardziej uzasadniona. Jako pisarz bp Wołonczewski był niezwykle płodny. Dużo pisał w języku litewskim i wydawał książeczki przede wszystkim dla ludu. Po zakazie publikowania tekstów litewskich z użyciem alfabetu łacińskiego, wydane przez władze carskie w 1864 r., biskup żmudzki stał się nie tylko autorem, ale i jednym z głównych organizatorów przemytu i dystrybucji książek litewskich drukowanych w Prusach Wschodnich<sup>5</sup>. Spod pióra Wołonczewskiego wyszła m.in. pierwsza drukowana synteza historii diecezji żmudzkiej, którą po litewsku napisał i wydał jeszcze będąc na stanowisku rektora seminarium diecezjalnego w 1848 r. Jest ona do dnia dzisiejszego cennym źródłem dla badaczy historii Kościoła rzymskokatolickiego na Litwie<sup>6</sup>. Ks. Hieronim Cyprian Raczkowski, były uczeń biskupa, od 1864 r. rektor seminarium diecezjalnego, w obszernym życiorysu-nekrologu podkreślał, że pasterz żmudzki „wyłącznie był zajęty pełnieniem swego obowiązku, którego nie tylko jako biskup, ale i przedtem i zawsze ks. Wołonczewski miał głębokie poczucie. Jako biskup jeszcze do wyższego stopnia je podniósł: nie-

<sup>3</sup> Nowoczesna, na źródłach oparta biografia Macieja Wołonczewskiego w szerokim kontekście historycznym pod koniec XX wieku została napisana przez czołowego badacza historii Litwy prof. Vytautasa Merkysa. Zob. V. Merkys, *Motiejus Valančius: tarp katalikiškojo universalizmo ir tautiškumo*, Vilnius 1999.

<sup>4</sup> A. Prašmantaitė, *Kwestia „Małej Ojczyzny” w świetle Zapisków domowych biskupa Macieja Wołonczewskiego*, [w:] *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej*, red. S. Wilk, Lublin 2003, s. 352.

<sup>5</sup> O tym m.in. jeszcze w 1985 r. pisał Jerzy Ochmański, zob.: J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku*, Białystok 1965, s. 115–118.

<sup>6</sup> [M. Valančius], *Zemaitiu wiskupistę aprasze k. Motiejus Wołonczewskis*, Wilnius 1848; M. Valančius, *Žemaičių vyskupystė*, [w:] *Raštai*, t. 2, Vilnius 1972. Pod koniec XIX w. została przetłumaczona na język polski – M. Wołonczewski, *Biskupstwo Żmudzkie. Opisał ks. Biskup Maciej Wołonczewski. Ze żmudzkiego na język polski przełożył i niektóre przypisy historyczne dodał M. Hryszkiewicz*. Z przedmową S. Smółki, Kraków 1898; ks. K. Gabryel, autor biogramu bpa Wołonczewskiego, przedstawia bpa żmudzkiego również jako historyka Kościoła i popularyzatora teologii i zwraca uwagę na duże znaczenie jego *Opisu diecezji żmudzkiej* dla historii Kościoła, zob. K. Gabryel, *Wołonczewski (Volančius) Maciej Kazimierz*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H.E. Wyczawski, t. 4, Warszawa 1983, s. 465–467.

raz mawiał, że u niego przede wszystkim obowiązek, że czy chce, lub nie chce czegoś, jeżeli obowiązek nakazuje, powinien spełnić<sup>7</sup>. Drugą charakterystyczną cechą tego biskupa żmudzkiego, to zamiłowanie do pracy. Według ks. Raczkowskiego, „był to człowiek ciągłej pracy i czynu, człowiek dziwnie praktycznej działalności, zawsze zajęty wielkim lub małym czemś [...] Praca a praca ustawiczna była główną cechą jego życia; pracował w młodości, pracował na urzędach, pracował aż do skonu życia”<sup>8</sup>.

Dowodem niezwyklej pracowitości bpa żmudzkiego może być uważana i jego spuścizna rękopiśmienna w postaci notatek i wspomnień, podstawowa część której właściwie do pierwszych lat XXI stulecia zachowała się w rękopisie. Teksty te odnoszą się do różnych zagadnień. Zawierają materiały odnoszący się do sytuacji Kościoła w XIX wieku, wśród nich znajdują się liczne dokumenty o charakterze oficjalnym (ukazy, rozporządzenia władzy cywilnej i Stolicy Apostolskiej), a także ciekawe dla badaczy harmonogramy czynności pasterskich oraz opracowane przez M. Wołonczewskiego fragmenty z dziejów Kościoła i życia religijnego na Żmudzi. Trudno zakwalifikować tę część spuścizny. Nie jest to bowiem ani dziennik, ani pamiętnik w ścisłym tego słowa znaczeniu, choć oba te elementy w nim występują. Jeżeli swoje dzieła literackie, tak samo jak i książeczki treści religijnej bp Wołonczewski pisał wyłącznie po litewsku, to te zapiski z wątkami wspomnień są pisane w języku polskim (oprócz cytowanych fragmentów bądź całych dokumentów pochodzących ze Stolicy Apostolskiej, które cytowane są w języku oryginału, tj. po łacinie). Całość spuścizny rękopiśmiennej bpa Wołonczewskiego pod tytułem *Namų užrašai* [*Pamiętnik domowy*] została opublikowana jako odrębne wydawnictwo źródłowe z artykułem wstępnym dopiero na początkach XXI stulecia<sup>9</sup>. Pewne fragmenty tych materiałów znane były jednak badaczom już wcześniej.

Jako pierwszy na notatki bpa Wołonczewskiego jako wartościowe źródło jeszcze pod koniec XIX stulecia zwrócił uwagę ks. Juozas Tumas-Vaižgantas, konfrater biskupa również i po piórze – który, tak jak i biskup Wołonczewski, słynął ze swych talentów literackich. W okresie międzywojennym ks. Tumas-Vaižgantas pełnił funkcje profesora literatury na Uniwersytecie Kowieńskim Witolda Wielkiego. Ks. Juozas Tumas-Vaižgantas był pierwszym tłumaczem wspomnień Wołonczewskiego na język litewski. W prasie litewskiej na począt-

<sup>7</sup> H. Raczkowski, *Žyciorys s. p. Biskupa Žmujdzkiego Macieja Wołonczewskiego zmarłego dnia 17 maja 1875 r.*, „Przegląd Katolicki” 1875, nr 35, s. 547.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 547, 548.

<sup>9</sup> M. Valančius, *Namų užrašai, do druku przygotowała Aldona Prašmantaitė*, Vilnius 2003.

ku XX w. opublikował on drobne fragmenty spuścizny bpa Wołonczewskiego, a oprócz tego przetłumaczył i wydał w odrębnej publikacji obszerną część wspomnień biskupa, zatytułowanej jako *Pamiętnik domowy*. Ironią losu jest fakt, że jest to jedyny zeszyt z całej dotąd znanej rękopiśmiennej spuścizny Wołonczewskiego, który przez samego autora został objęty klauzulą zakazu druku. Zestawiając swoje prace literackie, biskup zanotował: „Roku 1873 napisałem *Pamiętnik domowy*, który drukowanym nie będzie”<sup>10</sup>. Co spowodowało taką jego decyzję, nie tłumaczył się, ale w pewnym sensie od razu zadbał o los tego rękopisu, dedykując je swemu siostrzeńcowi. Przypadek sprawił, że mianowicie ten rękopis jako pierwszy został opublikowany w tłumaczeniu na język litewski. To właśnie fragmenty tego tekstu w początkach XX w. pisarz litewski, ks. Juozas Tumas-Vaižgantas, wydrukował w czasopiśmie litewskim, a później przetłumaczył całość na litewski i wydał w odrębnej książce w 1928 r. O tym, że wolą biskupa było pozostawienie tego tekstu w rękopisie, jego tłumacz oraz inicjator druku Juozas Tumas-Vaižgantas nawet nie wspomniał.

Właśnie w tej części wspomnień, która dzięki zaangażowaniu się ks. profesora J. Tumasa-Vaižgantasa ujrzała światło dzienne w tłumaczeniu na litewski, zawarte są informacje dotyczące powstania styczniowego. Zauważyć należy, że biskup napisał tę część wspomnień w ostatnich latach swego życia w Kownie, gdzie zmuszony został osiąść z woli administracji rosyjskiej. M. Wołonczewskiemu groziło zesłanie do oddalonych guberni Rosji, ale do realizacji tych gróźb nie doszło. Jednak represji nie udało mu się uniknąć. W ich wyniku stolica biskupa w 1864 r. z Wornń, dawnej siedziby biskupów żmudzkich, została przeniesiona do Kowna, wówczas miasta gubernialnego. Przeniesiona została również kapituła, seminarium i cały zarząd diecezjalny. Biskupa otoczono wyjątkowo ścisłym nadzorem, więc często czuł się jako zesłaniec. Można przypuszczać, że właśnie fakt, iż ta część wspomnień dotyczyła czasów powstania stał się przyczyną decyzji biskupa o niepublikowaniu tego tekstu. Oczywiście wspomnienia M. Wołonczewskiego nie stanowią próby nakreślenia historii powstania styczniowego, ani też nie pretendują do jego oceny. Rzucają jednak światło na stosunek biskupa do powstania i powstańców.

Władze powstańcze uważały biskupa żmudzkiego za zwolennika rządów rosyjskich. Bezpośrednim powodem do takiej oceny stał się list pasterski bpa do wiernych swej diecezji z dn. 6 września 1863 r., w której hierarcha żmudzki potępia powstanie. Czy jednak ten list rzeczywiście odzwierciedla poglądy biskupa? Historia powstania tego listu pasterskiego jest dość skomplikowana,

<sup>10</sup> Wiadomość o czynnościach pasterskich biskupa Macieja Wołonczewskiego, in. M. Valančius, *Namų užrašai*, s. 866.

ale nie ma wątpliwości, że u jego genezy stoją żądania wileńskiego generał-gubernatora Michała Murawiewa. Walery Przyborowski, powstaniec i autor prac z historii powstania, pisze że gdy Murawiew zarządał od bpa żmudzkiego listu pasterskiego, w którym powstanie miałyby być potępione, „biskup nie zgodził się, ale napisał taki adres, że Murawiew się oburzył i zażądał zmian radykalnych”<sup>11</sup>. Kiedy biskup znowu odmówił posłuszeństwa, generał-gubernator postanowił pozbyć się go wysyłając, tak jak niedawno wysłał biskupa wileńskiego Adama Stanisława Krasińskiego, na mieszkanie w głąb Rosji.

Według W. Przyborowskiego, M. Murawiew miał zrezygnować z zamiaru zesłania pasterza żmudzkiego, kiedy wierni zaczęli tłumnie przybywać, aby pożegnać się z biskupem. Nie chciał jednak zrezygnować z pomysłu zmuszenia biskupa do ogłoszenia odpowiedniej treści listu pasterskiego. Wtedy to, zdaniem W. Przyborowskiego, został do Worń wysłany urzędnik Iwan Nikotin z misją skłonienia biskupa do zmian w liście pasterskim<sup>12</sup>. Biskup nie od razu uległ żądaniom generał-gubernatora. V. Merkys, powołując się na odnalezione w zespołach archiwalnych źródła, pisze że I. Nikotin nie był zadowolony z tego pisma, które na ponownie przygotował biskup w czasie jego wizyty na Żmudzi, więc wracając do Wilna nawet nie zabrał go, ale wymógł obietnicę, że M. Wołoczewski poprawi list i nie zwlekając odesła. Biskup słowa dotrzymał. V. Merkys zwraca uwagę, że wersja listu pasterskiego, która znajduje się wśród dokumentów kancelarii biskupa, nie jest identyczna z tą, która pozostała wśród dokumentów kancelarii generał-gubernatora. Na podstawie archiwalnej kwerendy ustalono, że tekst z rozporządzenia generał-gubernatora M. Murawiewa został poprawiony przez Nikotina, opatrzony szczegółowymi wskazówkami, jak biskup powinien go uzupełnić i przesłany M. Wołoczewskiemu. Biskup dostosował się do rządzeń M. Murawiewa, tj. poprawił tekst i znowu odesłał do generał-gubernatora, dodając że zalecił ogłoszenie go z ambon<sup>13</sup>. Historia powstania tego listu pasterskiego wyraźnie świadczy, iż on nie tylko że nie powstał z inicjatywy biskupa żmudzkiego, lecz nie był i jego autorstwa.

W wymuszonym przez rząd rosyjski liście pasterskim biskupa żmudzkiego przewija się wątek troski o los wiernych, biorących udział w powstaniu: „Pragnąc ocalić tych, których można jeszcze ocalić, zalecam wam wszystkim, dzieci moje, uległość rządowi i rozkazuje nie słuchać tych, którzy was w błąd wprowadzają, obiecując pomoc zagraniczną, gdyż w obecnej chwili widoczną już

<sup>11</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 5, Kraków 1919, s. 318.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 318.

<sup>13</sup> V. Merkys, *Motiejus Valančius: tarp katalikiškojo universalizmo ir tautiškuo*, Vilnius 1999, s. 403–405.

jest rzeczą, że te szatana nadzieje się ziszczą, i jeżeli prędko nie złożycie broni, zginiecie wszyscy, co do jednego”<sup>14</sup>. I dalej – „Ponownie i szlachta w podawanych adresach wynuszyli (sic! przyp. A.P. ) już swoją uległość i proszą o zmiłowanie cesarza Jego Mości, a zatem i wy, dzieci moje, nie trwajcie dłużej w uporze i nie pozostawiacie w tyle za nimi w uległość rządowi, pomnąc zawsze, że kraj nasz stanowi jedną nierazdzieloną całość z Rosją, pod dobroczynnem berłem najjaśniejszego cesarza, wspólnego dobroczyńcy naszego”<sup>15</sup>. Charakterystyczne dla stylu pisania M. Wołonczewskiego frazesy i słowa w tym liście pasterskim, pełnym frazeologii urzędniczej właściwej pismom wychodzącym z kancelarii generał-gubernatora, miały stworzyć iluzję, że autorem pisma jest pasterz żmudzki. Podkreślenia wymaga, że M. Wołonczewski wyraźnie przeciwstawia lud szlachcie, dając jakby do zrozumienia, że ta zaniechała już walki, a więc i chłopci nie powinni jej kontynuować. Jednak okoliczności, w jakich ten list powstał, nie budzą wątpliwości, że nie prezentuje on stosunku biskupa ani wobec powstańców, ani wobec rządów imperium rosyjskiego.

Należy wątpić, że władze powstańcze nie wiedziały, że biskup żmudzki został zmuszony do wydania listu pasterskiego, wskazującego co najmniej na dystans jego autora do powstania. Przecież ówczesny generał-gubernator M. Murawiew od początków swego przyjazdu do Wilna w połowie maja 1863 r. zasłynął nie tylko z okrucieństwa, ale i z dosyć wyrafinowanych metod walki z ruchem powstańczym. Jest jednak faktem, że Rząd Narodowy Polski, dziękując papieżowi za modły, nakazane za Polskę, i prosząc nakłonić najwyższych władców katolickich krajów do udzielenia pomocy, m.in. nie opuszczał okazji, żeby poinformować Stolicą Apostolską, „że znaleźli się niektórzy duchowni na Litwie, którzy nie pomni przykładu całego duchowieństwa, swego obowiązku i sprawy Kościoła, Ojczyzny, zbyt ulegając nieprzyjacielowi, hommagium wierności carowi moskiewskiemu publicznym pismem złożyli, nie zważając na przeciwnie wewnętrzne przekonanie duszy i na wytrwałość całego duchowieństwa [...]”<sup>16</sup>. I choć nazwisko biskupa żmudzkiego w tej ode-

<sup>14</sup> List pasterski bpa żmudzkiego M. Wołonczewskiego z dn. 6 września 1863 r., [w:] M. Valančius, *Ganytojiški laiškai* [Listy pasterskie], do druku przygotowały V. Merkys, B. Vanagienė, Vilnius 2000, s. 167–168; w wersji polskiej – Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, zesp. 1, sygn. D 1418, k. 1–4; wypada zgodzić z przez prof. V. Merkysa wysuniętą hipotezą, że jest to tłumaczenie prywatne z tamtych czasów. Zauważyć należy, że tłumaczenie nie jest dosłowne (np. w oryginale w języku litewskim w cytowanym zdaniu nie ma słowa „szatana”), choć pod kątem merytorycznym dosyć dokładne.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Odezwa Rządu Narodowego Polski z dn. 29 października 1863 r. do papieża Piu-

zwie nie zostało wymienione, zgodzić się wypada z wnioskiem tego tekstu Adamem Lewakiem, że przede wszystkim chodziło tu o list pasterski biskupa M. Wołoczewskiego z dn. 6 września 1863 r. List ten z zalecenia ówczesnego generał-gubernatora wileńskiego został wydrukowany. Ogłaszany był także w kościołach biskupstwa wileńskiego.

M. Wołoczewski nigdzie szerszej nie wypowiadał się na temat swego stosunku do powstania (przynajmniej taki tekst dotąd nie jest znany). Wspomnienia nie stanowią wyjątku, jednak na zasadzie ogólnych ocen ruchu powstańczego, które od czasu od czasu pojawia się w *Pamiętniku domowym*, wolno wnioskować, że do zwolenników powstania raczej trudno byłoby go zaliczyć. Represje postyczniowe wobec Kościoła biskup żmudzki traktował jako bezpośredni skutek powstania oraz lakonicznie konstatawał: „Biskupowi, księżom i obywatelstwu powstanie straszliwie dało się we znaki. Czas przeto zrozumieć tę dawno znajomą prawdę, że daremny jest gniew bez siły”<sup>17</sup>. Czy to znaczy, że w przypadku posiadania odpowiedniej siły do walki zbrojnej M. Wołoczewski nie miałby nic przeciwko angażowaniu się jego rządów podwładnych „owieczek” do ruchu z bronią w rękach? Bardzo możliwe. Natomiast należy wątpić, czy w sytuacji należytego przygotowania się do walk z siłami wojennymi imperium rosyjskiego popierałby wstąpienie do oddziałów powstańczych osób duchownych. M. Wołoczewski traktował służbę Bogu, jako pierwszorzędną obowiązek, trudno więc wyobrazić, aby sprawę powstania przedkładał ponad sprawy Kościoła powszechnego. Z drugiej strony, angażowanie się biskupa w pracę literacką, w dzieje oświaty narodu litewskiego świadczyłoby, że nie był obojętny wobec dążeń swoich wiernych. Jeżeli ówczesny arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsy Feliński, który swoją postawą w latach 1862–1863 jednoznacznie zaświadczył, że Kościół powinien zajmować stanowisko niezależne i nie ulegać ani opinii narodowej, ani władcom zaborczym<sup>18</sup>, to M. Wołoczewskiemu udało się pogodzić ideą Kościoła uniwersalistycznego i w tym sensie ponadnarodowego ze sprawą narodową. Ponieważ represje władz imperium wobec duchowieństwa zaczęły się od początków walk zbrojnych, do biskupa zazwyczaj docierała aktualna informacja o zatrzymanych i uwięzionych księżach. Źródłem były przede wszystkim raporty dziekanów. Był więc

---

sa IX, [w:] *Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów pod red. dra A. Lewaka*, t. I, Warszawa 1937, s. 60–61.

<sup>17</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 594.

<sup>18</sup> Z.S. Feliński, *Pamiętniki*, opracował, przygotował do druku i opatrzył przedmową E. Kozłowski, Warszawa 2009, s. 454–459.

dobrze zorientowany w sytuacji. Wygląda na to, że pasterz żmudzki nie miał żadnych złudzeń, że powstanie skazane jest na przegranie.

We wspomnieniach biskup nie przedstawił ani swego stosunku do powstania styczniowego, ani tym bardziej nie opisał działań powstańców. Opis wydarzeń związanych z ruchem powstańczym w Worniach, starej rezydencji biskupów żmudzkich, stanowi pewnego rodzaju wyjątek. Choć konkretnej daty przybycia powstańców do miasteczka, które, zdaniem M. Wołonczewskiego, dotąd prosperowało, „póki niezakroczyło ogólnie nieszczęście, czyli powstanie”, biskup nie podanej, ale wydarzenia związane z pojawieniem się oddziału powstańców opisuje dosyć szczegółowo. Dowiadujemy się, że po raz pierwszy do Worn powstańcy przyszli pod kierownictwem Szymkiewicza, ekonoma pana Burzyńskiego z kroźskiej parafii. Wtedy zebrali z kasy konsystorskiej 320 rubli i wymogli od urzędników cywilnych Konsystorza oświadczenia, że więcej rządowi rosyjskiemu służyć nie będą<sup>19</sup>. Na tym nie skończyło się, bo po kilku tygodniach „[...] ci sami powstańcy przybyli do Worn i wzięli z kasy konsystorskiej 1200 rubli”<sup>20</sup>. Po raz trzeci, zdaniem biskupa, powstańcy wpadli do Worn, kiedy dowiedzieli się o przysłaniu przez rząd pieniędzy dla członków kapituły na poprawienie domów<sup>21</sup>. Czy i tym razem zabrali pieniądze, a jeżeli tak, to ile, nie podano. Tak czy inaczej na podstawie zacytowanego wątku wspomnień wolno wnioskować, że powstańców do Worn przyciągnęła przede wszystkim kasa kapituły. Były ksiądz diecezji żmudzkiej Władysław Dembski, który jak się okazuje, był wśród powstańców, którzy wtedy przychodzili do Worn, podał trochę inną interpretację. W. Dembski stwierdza, że był w oddziale powstańców, pod przewodnictwem Szymkiewicza, kiedy ten oddział dn. 24 czerwca 1863 r., w dzień odpustu św. Jana, przyszedł do Worn. Celem ich wizyty wtedy była agitacja do powstania, ogłoszenie Manifestu powstańczego oraz usunięcie, według jego słów, „gniazda duchownej teokratki, dwóch śpiegów: assessora Ciechanowskiego i młynarza biskupa Berenta”. Powstańcy chcieli też zostawić u Rochitów<sup>22</sup> księdza Gargasa, mającego opinię pijaka oraz zabrać z Konsysto-

<sup>19</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 558.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Wspólnota Braci Miłoserdzia od św. Rocha (Rochici) – założona przez bpa wileńskiego K.K. Brzostowskiego (1644–1722). Mieli za cel opiekę nad chorymi. Pierwotnie zajmowali się grzebaniem ofiar epidemii, później poświęcił się pracy duszpasterskiej w parafiach. Po skasowaniu zgromadzenia w 1840 r., przetrwali na Żmudzi. W diecezji żmudzkiej pod ich opieką był dom dla chorych oraz niepełnosprawnych księdy.



rza 2000 rubli, które, zdaniem W. Dembskiego, zostały tam złożone u pewnego pana z naznaczeniem na rzez wojny, tj. powstania<sup>23</sup>.

Porównując oba teksty, rzucają się w oczy przede wszystkim różnice interpretacyjne i rozbieżności w datowaniu tych samych wydarzeń. Np. biskup pisze, że zabranie przez powstańców dokumentów u asesora Ciechanowskiego, przeciwienie młynarza Berenta i powieszenie dziesiętnika, oskarżonego o wrogość wobec powstania, stało się podczas drugiego przyjazdu do Worń oddziału Szymkiewicza. Z relacji W. Dembskiego wynika, że w oddziale Szymkiewicza był i jego konfratr ksiądz Gargas. Zdaniem W. Dembskiego, powstańcy nie mieli nic wspólnego z sprawą powieszenia dziesiętnika oraz nie ukrywa swego rozczarowania, że biskup pisze o jakimś to szpiegu, a o nim nawet nie wspomina. I rzeczywiście, we wspomnieniach biskupa nie ma ani słowa, że wśród powstańców, który przybyli do Worń był ksiądz. Tym razem, według W. Dembskiego, przyszedł on razem z oddziałem powstańców dn. 24 czerwca w kościele wornieńskim i wygłosił kazanie. Miał m.in. powiedzieć, że prałaci i kanonicy są lojalni wobec rządu rosyjskiego i można liczyć tylko na kleryków seminarium, że potrafią wyprowadzić lud z niewoli<sup>24</sup>. Kiedy klerycy w następnny dzień zaczęli szykować się do powstania, wtedy, zdaniem Dembskiego, biskup nie móząc ich powstrzymać, wysłał ich na wakację. Zdaniem W. Dembskiego, decyzja M. Wołonczewskiego w kwestii wakacji kleryków zapadła w czerwcu, bezpośrednio po wygłoszonym przez niego kazaniu, a nie w sierpniu, jak podaje biskup<sup>25</sup>. Dembski pisze o swoim zamiarze spotkania się z biskupem jeszcze przed wygłoszeniem kazania, żeby dostać błogosłowieństwo pasterskie, i z goryczą opowiada jak, jego zdaniem, biskup chciał uniknąć tego spotkania, a kiedy jednak jemu udało się znaleźć biskupa i powiedzieć swoją prośbę, Wołonczewski, zamiast pobłogosławić, miał tylko powiedzieć: „Bóg niech Cię prowadzi” i szybkim krokiem odszedł<sup>26</sup>. Z perspektywy dnia dzisiejszego, tj. wiedząc, że ten wątek wspomnień biskup pisał będąc z woli rządu przeniesionym do Kowna, mieszkając pod ostrym okiem urzędników rosyjskich, w latach, kiedy fala represji wobec Kościoła w imperium rosyjskim miała tendencje wzrastać, wolno wnioskować, że biskup pomijając konkretne nazwiska księży, którzy byli zaangażowani w aktywną działalność w ruchu powstańczym, w taki to sposób dbał przede wszystkim o interesy Kościoła i był

<sup>23</sup> V. Dembskis, *Ar vyskupas Valančius (Volončauskas) nebuvo viliugu lietuvystės?*, Chicago 1901, s. 25.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 27–28.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 26.

szczególnie ostrożny przy wymienieniu nazwisk, mając świadomość, że rząd imperium rosyjskiego może taką informacją wykorzystać w przypadku wpadnięcia tych *Pamiętników* w ręce urzędników władzy państwowej. Wolno wnioskować, że mając przede wszystkim na względzie interesy Kościoła oraz dbając o duchowieństwo, M. Wołonczewski postanowił nie dementować zarzutów ze strony władz powstańczych o swoją rzekomą niepatriotyczność. W *Pamiętniku domowym* okoliczności powstania listu pasterskiego, w którym zostało potępione powstanie, przedstawił lakonicznie: „Po dwóch tygodniach wróciłem nazad do Worń i wkrótce przyjmowałem Mikołaja Murawjewa, kowieńskiego gubernatora, który przysłany do swojego ojca, wojennego gubernatora, domagał się ode mnie pisma wzywającego lud do złożenia broni i poddania się władzom rosyjskim. Zgodziłem się na to i wydałem, co marszałek gubernski (sic! A.P.) Dowgird i wszyscy marszałkowie powiatowi byli już uczynili. Z powodu tego pisma obwiniano mnie w prowincji o niedostatek patriotyzmu”<sup>27</sup>. Znowu żadnych szczegółów ani o zarzutach ze strony obozu powstańczego, ani o doniesieniach do Stolicy Apostolskiej, o których oczywiście wiedział. Ujął to jednym zdaniem: „W owym jednak czasie inaczej postąpić nie można było”<sup>28</sup>.

Szczególną wartość źródłową posiada zamieszczony w *Pamiętniku domowym* spis księży diecezji, ukaranych za udział w powstaniu. Biskup podał spis księży pod tytułem „Księża diecezji żmudzkiej z powodu powstania 1862<sup>29</sup> roku ukarani”. Spis zawiera 106 nazwisk<sup>30</sup>. Po raz pierwszy spis, jako część wspomnień bpa Wołonczewskiego, w tłumaczeniu na litewski został ogłoszony drukiem w prasie litewskiej z początków XX w. W okresie międzywojennym historyk ks. Antanas Alekna, autor prac z historii Kościoła na Litwie, spis ten powtórnie wydrukował w swojej monografii o biskupie Wołonczewskim i na nim opierał się, licząc ilu księży diecezji żmudzkiej zostało ukaranych za udział w powstaniu<sup>31</sup>. Wykazy biskupa M. Wołonczewskiego sporządzonego spisu ukaranych księży był znany pracującym na emigracji badaczom litewskim. Konstantinas Jurgėla, autor monografii o powstaniu styczniowym, traktował spis M. Wołonczewskiego z pewną rezerwą, słusznie zwracając uwagę, że nie

<sup>27</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 560.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Data 1862 roku podana jest i w rękopisie *Pamiętników domowych*. Przypuszczać należy, iż przez pomyłkę autora wspomnień.

<sup>30</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 581–594; numer „26” został przez pomyłkę wpisany po raz drugi, więc spis kończy numer „105”.

<sup>31</sup> Kun. A. Alekna, *Žemaičių vyskupas Motiejus Valančius*, Caunae 1922, s. 156–163; wyd. 2, Chicago 1975.

jest on pełny<sup>32</sup>. Neringa Češkevičiūtė, historyk Litwy, pracownik Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie, na początku lat dziewięćdziesiątych pisząc o udziale w powstaniu styczniowym duchownych Kościoła katolickiego na Litwie, z zespołów tego archiwum opublikowała spis w powstaniu zamieszanych duchownych diecezji żmudzkiej z 1865 r., przygotowany w kancelarii gubernatora kowieńskiego, i porównując go ze spisem pióra bpa Wołoncewskiego zauważyła, że nawet 25 nazwisk w tych obu spisach nie powtarza się, więc żaden z nich nie jest pełny<sup>33</sup>.

Wnioskować należy, że geneza spisu sięga 1873 r., tj. powstał on w trakcie pracy biskupa nad *Pamiętnikiem domowym*. Czy biskup miał zanotowane nazwiska ukaranych księży i pisząc wspomnienia mógł z tego korzystać, pytanie pozostaje otwarte. Najbardziej prawdopodobnie, że bp żmudzki pod koniec życia pisząc wspomnienia był skazany tylko na własną pamięć. Stąd pewne nieścisłości czy pomyłki. Zauważyć należy, iż sporządzony przez biskupa spis ukaranych księży diecezji zawiera dosyć sporo dodatkowych informacji o poszczególnych osobach. Zazwyczaj biskup podawał w jakiej parafii ukarany ksiądz pełnił posługę kapłańską oraz za co i w jakich okolicznościach został ukarany. Np. pisząc o Franciszku Moczulskim, wikariuszu parafii w Niemojsztach, podaje że „Moczulski Franciszek, wikary niemokszteński, spotkał przychodzący oddział powstańców. Za to długo mieszkał w Tunce, później 1872 roku wrócił do Chołmogory, miasta archangielskiej gubernii”<sup>34</sup>. Konkretna data w zacytowanym biogramie świadczy, że biskup miał aktualne wiadomości co do mieszkania w oddalonych guberniach imperium zesłanych księży z jego diecezji (przynajmniej o niektórych). Nie wiadomo na ile ta informacja była dokładna. Przypuszczać należy, że każdy przypadek był indywidualny: zdarzało się, że informacje docierały do biskupa bezpośrednio od przebywającego na zesłaniu księdza. Taka korespondencja jednak nie była ani częsta, ani regularna, przynajmniej taki wniosek nasuwa się w wyniku analizy źródeł. Przypuszczać należy, że dla pasterza diecezji żmudzkiej podstawowym kanałem wiedzy o zesłanych księżach były raczej inne osoby (mieszkające na zesłaniu, bądź ich rodziny). Przy niektórych nazwiskach biskupa przewija się osobista ocena pasterza postawy danego księdza. Np. ks. Antonego Mackie-

<sup>32</sup> K.R. Jurgėla, *Lietuvos sukilimas 1862–1864 metais*, S. Boston 1970, s. 555.

<sup>33</sup> N. Češkevičiūtė, *Katalikų dvasininkai ir sukilimas*, [w:] *1863–1864 metai Lietuvoje. Straipsniai ir dokumentai*, Kaunas 1991, s. 87–102.

<sup>34</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 586. Kościół podbrzeski wówczas miał status filialnego i należał do parafii Surwiliszki.

wicza, charyzmatycznego przywódcę powstańców, który swoje życie zakończył na szubienicy, lakonicznie charakteryzował: „Mackiewicz Antoni, filialista podbrzeski, stał się najgorliwszym dowódcą powstańców. Roku 1863 z rozkazu Murawjewa został w Kownie powieszonym. Był to człowiek dziwnego nabożeństwa”<sup>35</sup>. Na czym ta „dziwność nabożeństwa” polegała i czy była związana z powstaniem, czy miała miejsce i wcześniej, biskup nie podaje. Jednak nie znajdujemy żadnych słów potępienia. Zbyt lakoniczna charakterystyka postawy księdza ks. Mackiewicza nie jest wystarczająca, żeby na jej podstawie można było ocenić stosunek bpa Wołnczewskiego do aktywnie działającego w powstaniu księdza.

W spisie dominują nazwiska, przy których podana została wyjątkowo lakoniczna informacja, jak np. „Nugarewicz Wincenty, wikary szakinowski, z Szawel został wysłany na Syberią”<sup>36</sup>. Na podstawie archiwaliów można wnioskować, że ks. Nugarewicz był jednym z wielu, którego biskup próbował ratować przenosząc do innej parafii – w schematyzmie diecezji żmudzkiej, który był przez biskupa aprobowany w połowie 1863 r., ks. Nugarewicz występuje w funkcji wikariusza parafii Kurtuweny. W źródłach można znaleźć informacje, że do innej parafii został przeniesiony w maju 1863 r.<sup>37</sup> Wiadomo że był oskarżony o przeczytanie tak zwanego *Polskiego Manifestu* w kościołach diecezji żmudzkiej Gruzdzie i Szakina. Jednak w zacytowanej zwięzłej notatce o ks. Nugarewiczu w spisie biskupa nie ma żadnej informacji o co konkretnie ten ksiądz był oskarżony przez władze imperium, ani tym bardziej o tym, że próbował go ochronić. Choć tytuł sporządzonego przez biskupa spisu wskazuje, że zawiera on jedynie osoby ukarane za udział w powstaniu styczniowym, dokładniejsza kwerenda jednak pozwala na tezę, że znalazły się tam także nazwiska osób, w odniesieniu do których przyczyną represji nie była ich działalność na rzecz powstania. Jak wiadomo koniec represjom wobec powstańców na terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego położył ukaz carski z maja 1866 r., co nie znaczy, że represje wobec księży rzymskokatolickich skończyły się w analizowanym spisie bpa Wołnczewskiego występują również nazwiska księży, którzy raczej nie brali udziału w powstaniu, przynajmniej w źródłach nie zachowała się informacja, żeby byli za to karani.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 586.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 566.

<sup>37</sup> *Directorium horarum canonicarum et missarum in AD MDCCCLXIV*, auctoritate et mandato Excellentissimi, Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Mathiae Casimiri Wołnczewski, Dei et Apostolicae Sedis Gratia, Episcopi Samogitiensis, Vilnae 1863.

Wygląda na to, że biskup miał świadomość tego, chociaż włączył nazwisko do spisu księży ukaranych z powodu powstania. Np. do spisu został włączony ks. Teofil Rudzki, pleban parafii Smołwy ówczesnego dekanatu Nowoaleksandrowskiego. Według biskupa, ten ksiądz „[...] w 1870 roku został wysłany do Chołmogory archangielskiej gubernii przez donosy niegodziwego sprawnika nowoaleksandrowskiego Iwanszeńcowa, który później sam siebie zabił. Ks. zaś Rudzki 1871 roku wrócił do Kurlandii”<sup>38</sup>. Z innych źródeł wiadomo, że był oskarżony m.in. o namawianie parafian, aby nie brali udziału w ceremonii poświęcenia cerkwi, za co nieraz płacił kary<sup>39</sup>. Nie udało się znaleźć potwierdzenia w źródłach podanej przez biskupa informacji o ks. Wincentym Narwojsze, o którym biskup pisze, jako o pacunelskim filialiście, który „długo trzymany w turmie kowińskiej, znalazł zręczność ucieczki. Powiadają, że był sądzony na śmierć”<sup>40</sup>. W schematyzmach jednak ks. Wincenty Narwojsza już w 1862 r. występuje jako pleban kościoła parafialnego w Żygajciach. Tą samą parafią rządził również w 1868 r.<sup>41</sup> Według informacji zawartych w źródłach archiwalnych był sądzony za rozpowszechnianie zakazanych ksiąg w 1870 r., siedział „w turmie” w Kownie, z której udało mu się uciec, jednak w 1871 r. został wysłany do gubernii tomskiej<sup>42</sup>. Wątpić należy, czy był w tym czasie w diecezji żmudzkiej drugi ksiądz o tym samym imieniu i nazwisku. Raczej tu mamy przypadek, kiedy pamięć biskupa zwyczajnie zawiodła. Przypuszczać należy, że tylko ze względu na autorytet biskupa informacja dotycząca ks. Narwojszy przeszła do historiografii<sup>43</sup>. Jak dotąd nie udało się ustalić, czy za przychyłność powstaniu był sądzony występujący w spisie bpa ks. Józef Zieniewicz. Według bpa, pełnił on funkcję filialisty nowodworskiego i „wysłany na Syberią, powrócił do Kurlandii”<sup>44</sup>. W schematyzmach diecezji żmudzkiej z lat 1861–1863 nazwisko księdza Józefa Zieniewicza nie występuje, a filialistą nowodworskim był ks.

<sup>38</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 588.

<sup>39</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, cz. 2: *Dawna Litwa i Białoruś*, t. 3, Sandomierz 1936, s. 131–132.

<sup>40</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 588.

<sup>41</sup> *Directorium horarum canonicarum et missarum in AD MDCCCLXVIII*, auctoritate et mandato Excellentissimi, Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Mathiae Casimiri Wołonczevski, Dei et Apostolicae Sedis Gratia, Episcopi Samogitiensis, Petropolis 1868.

<sup>42</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, cz. 2: *Dawna Litwa i Białoruś*, t. 2, s. 725–726.

<sup>43</sup> K. Misius, R. Šinkūnas, *Lietuvos katalikų bažnyčios. Žinynas*, Vilnius 1993, s. 164.

<sup>44</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 592.

Feliks Mazulewicz<sup>45</sup>. Wygląda na to, że tym razem mamy do czynienia z omyłką biskupa, na którą zresztą zwrócił uwagę już Vaclovas Biržiška, prawnik z wykształcenia, znany historyk kultury Litwy, profesor uniwersytetu kowieńskiego w okresie międzywojennym, autor m.in. biobibliograficznego słownika pisarzy litewskich, który przygotował mieszkając na emigracji<sup>46</sup>. Biržiška podaje, że ks. Zieniewicz z polecenia bpa Wołonczewskiego przetłumaczył na język litewski katechizm pióra ks. Józefa Żelwowicza, który został wydrukowany w 1854 r. Rok czy dwa lata przed śmiercią wstąpił do zakonu dominikanów, zmarł jako dominikanin w 1858 r.<sup>47</sup> Omyłki i nieścisłości w sporządzonym spisie księży diecezji ukaranych z powodu powstania styczniowego nie neguje wartości spisu jako źródła dla identyfikowania księży. Tym bardziej, że zawiera on sporo osobistych spostrzeżeń biskupa o poszczególnych osobach, jednak podana przez bpa żmudzkiego informacja wymaga weryfikacji. Natomiast dla uogólnionej liczby księży diecezji, ukaranych z powodu powstania, czy tym bardziej związanych z powstaniem, spis jest zbyt niepełny, żeby można było na nim bezkrytycznie opierać się podając uogólnione cyfry<sup>48</sup>.

Pierwsze dziesięciolecia po powstaniu styczniowym to lata coraz większych aspiracji do rusyfikacji terenów, które znalazły się pod rządami Rosji w skutek rozbiorów Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku. W 1864 r. został zakazany druk czcionką łacińską tekstów w języku litewskim (dopuszczono jedynie alfabet rosyjski), zabronione były szkoły wszystkich szczebli w języku litewskim i polskim (ich miejsce zajęły szkoły rosyjskie), język litewski oraz polski zostały całkowicie usunięty z życia publicznego i pozostały językami rangi „domowej” etc. etc. Według Wołonczewskiego „Od roku 1863, w którym skończyło się powstanie, rząd postanowił kraj litewski przerobić na ruski”<sup>49</sup>. Te „przerobienia” w sposób szczególnie bolesny dotknęły Kościół rzymskokatolicki, który na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak trafnie to ujął jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. Bogdan Cywiński, był podstawową siłą inspirującą oraz podtrzymującą bierny opór przeciwko zaborcy i na tej

---

<sup>45</sup> *Directorium horarum canonicarum et missarum in AD MDCCCLXIV*, auctoritate et mandato Excellentissimi, Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Mathiae Casimiri Wołonczewski, Dei et Apostolicae Sedis Gratia, Episcopi Samogitiensis, Vilnae 1863.

<sup>46</sup> V. Biržiška, *Aleksandrynas*, t. 3, Chicago 1985, s. 40–41.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>48</sup> Liczbę księży tego spisu jako niewymagającą weryfikacji podawali jak dotąd wszyscy, którzy pisali o udziale duchowieństwa rzymskokatolickiego na Litwie w powstaniu styczniowym.

<sup>49</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 572.

pozycji pozostał również po stłumieniu powstania styczniowego<sup>50</sup>. Z powodu represji w latach powstania styczniowego Kościół rzymskokatolicki wyszedł bardzo osłabiony przede wszystkim z uwagi na zmniejszenie liczby osób duchownych, których poważna część została wysłana w głąb Rosji, jako element „szkodliwy”. Biskup diecezji wileńskiej Adam Stanisław Krasiński na zesłaniu w Wiatce mieszkał od czerwca 1863 r. Generał-gubernatorowi Murawiejowi udało się wprowadzić do kapituły diecezji wileńskiej księży przychylnych rządowi, w rezultacie czego diecezja wileńska do początków 1883 r. była rządzona przez przychylnych władzom administratorów. Diecezja mińska uległa skasowaniu i jej terytorium zostało przyłączone do diecezji wileńskiej. W diecezji żmudzkiej pod tym kątem sytuacja była lepsza, bo diecezja miała biskupa w postaci M. Wołonczewskiego do śmierci tego ostatniego w 1875 r.

Wątek represji wobec Kościoła oraz duchowieństwa po powstaniu styczniowym we wspomnieniach biskupa jest przedstawiony dosyć obszernie. Miejsca, w których biskup daje ogólny obraz polityki represyjnej są fragmentaryczne. Dominuje przedstawienie konkretnych faktów represji na terenie diecezji żmudzkiej. Szczególnie dużo miejsca autor poświęcił kwestii kasacji klasztorów. Zauważyć należy, że sieć klasztorów w diecezji żmudzkiej nie była zbyt rozbudowana. Marian Radwan, powołując się na źródła archiwalne, pisze że w pierwszych latach XIX w. na terenie diecezji działało dopiero 14 klasztorów męskich należących do sześciu zakonów i liczących mniej niż dwustu zakonników<sup>51</sup>. Liczba zakonów żeńskich też nie była wielka. Sieć klasztorów na terenie diecezji uległa poważniejszej destabilizacji z powodu kasaty przeprowadzonej po powstaniu listopadowym w 1832 r., kiedy zlikwidowano prawie połowę klasztorów męskich diecezji<sup>52</sup>. W przeddzień powstania styczniowe-

<sup>50</sup> B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Korzenie tożsamości*, t. 1, Warszawa 1993.

<sup>51</sup> M. Radwan, *Zakony męskie na ziemiach zabranych w XIX wieku*, Lublin 2004, s. 14. W podanej statystyce zostali pominięci księży Rochici – *Wspólnota Braci Miłosierdzia od św. Rocha*, którzy od końca XVIII stulecia posiadali klasztory w diecezji żmudzkiej w Kęstajciach i Worniach. Rochici – zakon z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Klasztory mieli na terenie diecezji żmudzkiej i wileńskiej. Zgromadzenie Rochitów zostało skasowane przez władze imperium rosyjskiego na początkach czwartego dziesięciolecia XIX w., lecz na Żmudzi przetrwali jeszcze przez pewien czas. W przeddzień powstania styczniowego pod opieką księży Rochitów w Worniach funkcjonował dom poprawy dla księży, a w Kęstajciach – dom opieki dla księży inwalidów. Zob. M. Jakulis, *Rokitai: santvarka ir veikla XVIII–XIX a. I pusėje*, [w:] *Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis*, t. XXXIII, Vilnius 2010, s. 59–95; *Rokitai ir Kęstaičiai*, P. Šverbas (red.), Vilnius 2010.

<sup>52</sup> A. Prašmantaitė, *Žemaičių vyskupijos vyrų vienuolynų 1832 m. likvidavimo akcija:*

go na terenie diecezji żmudzkiej funkcjonowało dziesięć klasztorów męskich należących do pięciu zakonów oraz pięć klasztorów żeńskich należących do czterech zakonów<sup>53</sup>. Na mocy otrzymanych uprawnień generał-gubernator M. Murawiew likwidował w latach 1863–1865 przede wszystkim te klasztory, których został wykryty udział w powstaniu<sup>54</sup>. Zauważyć należy, że na terenie Królestwa Polskiego kasata klasztorów, tzw. „reformacja”, w okresie powstania styczniowego została przeprowadzona na podstawie ukazu Aleksandra II z dn. 27 października/dn. 8 listopada 1864 r. i kasatą objęte klasztory uległy kasacji w tym samym czasie – nocą z dn. 15 na 16 listopada 1864 r. Tym razem kasata każdego klasztoru z diecezji wileńskiej czy żmudzkiej była przeprowadzona na podstawie rozporządzeń generał-gubernatora wileńskiego, tj. na zamknięcie każdego klasztoru zostało wydane odrębne rozporządzenie<sup>55</sup>. Wątek kasacji klasztorów we wspomnieniach M. Wołoncewskiego odzwierciedla politykę Rosji wobec Kościoła w tym okresie i stanowi dobrą ilustrację złożoności tej kwestii. Biskup dosyć obszernie pisze o zamknięciu klasztoru księży karmelitów w Chwałojniach, klasztorów księży Bernardynów w Datnowie, Cytowianach oraz Traszkunach, Bernardynek w Kownie, księży Dominikanów w Poławeniu oraz księży Augustianów w Kownie<sup>56</sup>. Choć ich przychyłność powstaniu została udowodniona i wszystkie klasztory skasowane jako szkodliwe rządowi, jednak opisana przez biskupa historia świadczy o tym, że często oskarżenie o udział w powstaniu tego czy innego klasztoru padało na zasadzie często dosyć wątpliwych doniesień, a o udowodnienie prawne rzekomej winy urzędnicy carscy prawie nigdy nie starali się. Typowym przykładem może być przytoczona przez biskupa historia alikwidowania klasztoru bernardynów cytowiańskich. Z opowiadanej przez biskupa historii wynika, że do klasztoru często przychodzili powstańcy z lasu koło Cytowian i brali z klasztoru, co tylko

---

*motyvai ir tikslai*, [w:] *Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis*, t. XXVI, Vilnius 2005, s. 289–305.

<sup>53</sup> A. Katilius, *Lietuvos vienuolijų dalyvavimas 1863–1864 m. sukilime*, [w:] *Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis*, t. XXXII, Vilnius 2009, s. 81–82. Z powodu zmian terytorialnych diecezji żmudzkiej i wileńskiej w połowie XIX w. na terenie diecezji działających zakonów na początku XIX w. i przed powstaniem styczniowym pod kątem statystycznym nie da się porównać.

<sup>54</sup> P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984, s. 192.

<sup>55</sup> A. Katilius, *Lietuvos vienuolijų dalyvavimas 1863–1864 m. sukilime*, [w:] *Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis*, t. XXXII, Vilnius 2009, s. 96–99.

<sup>56</sup> M. Valančius, *Namų užrašai*, op.cit., s. 616–631.



mogli, a bernardyni oprzeć się im nie potrafili. Według M. Wołoncewskiego, „Jeszcze na nieszczęście klasztoru przypadł fest (sic! A.P.) poświęcenia kościoła. Zakrystianin wedle dawnego zwyczaju wywiesił z kościelnej wieży chorągiewkę z dzwoneczkiem. Przyszli Rusczy, pobili powstańców, zaraz odwiedzili klasztor, zdjęli chorągiewkę, policzyli ją za zamię nowego rządu i odesłali do Wilna. Murawjew zaraz kazał skasować klasztor i kościół zamknąć. Później na prośbę ludu dozwolił kościół odemknąć i uważać za zwyczajny parafialny”<sup>57</sup>. Więc z wersji podanej przez M. Wołoncewskiego wynika, że wina bernardynów cytowiańskich polegała jedynie na tym, że nie mogli sprzeciwić się przychodzącym do klasztoru powstańcom.

Podsumowując wątek wspomnień bpa M. Wołoncewskiego na temat powstania styczniowego należy stwierdzić, że nie przedstawia zwięzłej historii dziejów powstania na terenie diecezji żmudzkiej. Mimo tego ma wartość źródłową przede wszystkim dla badaczy dziejów powstania styczniowego na Litwie z uwagi na mnóstwo poszczególnych fragmentów, jak i przedstawienia drobnego szczegółu, czy nawet z uwagi na lakoniczny komentarz poszczególnych wydarzeń. *Pamiętnik domowy* M. Wołoncewski pisał będąc przez władze rosyjskie na stałe wysłany na zamieszkanie w Kownie, więc wolno przypuszczać, że ta okoliczność przyczyniła się do tego, że swej pozycji wobec powstania biskup żmudzki szerszej nie deklarował. Choć władze powstańcze zarzucały mu brak patriotyzmu i oskarżały o uległość wobec rządów zaborczych, nie widział potrzeby ich dementować. Był przekonany, że w ówczesnej sytuacji nie mógł postąpić inaczej i był pewny swej racji. Znajdujący się we wspomnieniach spis represjonowanych księży diecezji w historiografii litewskiej nie raz już był wykorzystany przy podaniu konkretnych cyfr ukaranych księży, jednak bez próby jego weryfikacji. I choć na podstawie wyżej przeprowadzonej analizy wolno twierdzić, że biskup przy sporządzeniu spisu nie uniknął nieścisłości (nie wszystkie osoby znajdujący się w spisie zostały ukarane za udział w powstaniu, nie zawsze została wskazana właściwa parafia etc.), to nie neguję jego wartości źródłowej. Przedstawiona przez biskupa historia likwidacji klasztorów na terenie diecezji pozwala na rekonstrukcję tego procesu i przez to stanowi wartość również dla badań nad dziejami poszczególnych zakonów. Z uwagi na szeroko przedstawioną skalę represji, wspomnienia biskupa żmudzkiego są wartościowym źródłem dla badań polityki imperium rosyjskiego wobec Kościoła katolickiego na Litwie.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 566–568.